



# GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA, DN. 24 LIPCA 1948 R.

Nr 202 (1127)

## USA kontra W. Brytania

### Kapitał amerykański wypiera Anglików z Zagłębia Ruhry. Londyn w obawie o swą pozycję w Bizonii

LONDYN PAP. — W kołach politycznych podaje się, że między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią ujawniły się ostatnio poważne rozdziewki na temat polityki gospodarczej w Bizonii. Koła brytyjskie zarzucają Amerykanom, że tworzą wraz z przemysłowcami niemieckimi wspólny front przeciwko Anglikom.

Amerykanie dążą do przejęcia niemieckich zakładów hutniczych z pominięciem interesów brytyjskich.

„Times” poruszając powyższy temat podaje, że Amerykanie nie dopuszczają do rozbioru niemieckich hut stalowych, przeznaczonych na demontaż. Co więcej, Amerykanie pragną zapewnić wielkim zakładom hutniczym Bizonii prawo eksterytorialności. Przywilej ten oznacza w praktyce wyłączenie ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry spod wpływów brytyjskich.

W kołach dziennikarskich Londynu utrzymuje się, że w Bizonii powstaje wspólny front amerykańsko - niemiecki skierowany przeciwko Anglikom. Amerykanie wraz z Niemcami anulowali wszystkie zarządzenia kontrolne, wydane przez Anglików, a dotyczące cen oraz rozdziału surowców i produktów w Zagłębiu Ruhry. Codziennie ukazują się zarządzenia Amerykańskie i niemieckie, sprzeczne z zarządzeniami brytyjskimi.

W Zagłębiu Ruhry przebywa obecnie delegacja amerykańskich trustów stalowych, która

nawiązała kontakt z niemieckim tow. handlowym, zrzeszającym przemysłowców niemieckich. Przemysłowcy amerykańscy omawiają ze swymi kolegami niemieckimi sprawę lokaty prywatnego kapitału amerykańskiego w fabrykach niemieckich.

Polityka amerykańska w Zagłębiu Ruhry powoduje stale kurczenie się wpływów brytyjskich, co z kolei wywołuje niepokój w Londynie. Rząd brytyjski wstrzymuje się przed na danem sprawie tej rozgłosu.

### Stan zdrowia Togliatti'ego nie budzi już żadnych obaw

RZYM (PAP). Dziennik „Unita” donosi że stan zdrowia Togliatti'ego polepsza się w dalszym ciągu. Wstał on z łóżka i przeglądał dzienniki, siedząc w fotelu. Odwiedzili go Longo, Negarville i Paietta.

Dziennik „Avanti” donosi, że zdaniem lekarzy zdrowiu Togliatti'ego nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo.

W czwartek Togliatti przyjął prokuratora Aromatisi, który prowadził śledztwo w sprawie zamachowca Pallante.

Prokurator zadał szereg pytań dotyczących szczegółów zamachu. Togliatti stwierdził, że słyszał strzały, lecz nie widział zamachowca i że nic o nim nie wie.

### „Zamach” na siedzibę ONZ

NOWY JORK (PAP). Policja amerykańska rozpisala listy gończe za niejakim Supina, obywatelem USA, który w niedzielę z jednoosobowego samolotu typu „Piper Cub” zrzucił ładunek materiału wybuchowego na siedzibę ONZ w Lake Success.

Ładunek eksplodował w powietrzu w odległości 400 jardów od głównego gmachu ONZ nie wyrządzając żadnych szkód.

Supina, który wylądował następnie na lotnisku La Guardia, zbiegł w nieznanym kierunku.

Wyrażony jest pogląd, że Supina, dokonując „zamachu” na siedzibę ONZ, pragnął zaprotestować przeciwko działalności tej organizacji, która jego zdaniem, nie sprzyja utrwaleniu pokoju.

W wyrażonym jest pogląd, że Supina, dokonując „zamachu” na siedzibę ONZ, pragnął zaprotestować przeciwko działalności tej organizacji, która jego zdaniem, nie sprzyja utrwaleniu pokoju.

W wyrażonym jest pogląd, że Supina, dokonując „zamachu” na siedzibę ONZ, pragnął zaprotestować przeciwko działalności tej organizacji, która jego zdaniem, nie sprzyja utrwaleniu pokoju.

W wyrażonym jest pogląd, że Supina, dokonując „zamachu” na siedzibę ONZ, pragnął zaprotestować przeciwko działalności tej organizacji, która jego zdaniem, nie sprzyja utrwaleniu pokoju.

W wyrażonym jest pogląd, że Supina, dokonując „zamachu” na siedzibę ONZ, pragnął zaprotestować przeciwko działalności tej organizacji, która jego zdaniem, nie sprzyja utrwaleniu pokoju.

## W Palestynie wreszcie spokojniej!

### Dochodzenie w sprawie pogwałcenia rozejmu przez Arabów

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że rozejmowa w konflikcie palestyńskim Bernadotte zarządził dochodzenie w

sprawie 4-ch skarg, wniesionych przez rząd państwa Izrael i dotyczących pogwałcenia rozejmu przez Arabów. Chodzi tu

przede wszystkim o ostrzelanie przez artylerię arabską stanowisk żydowskich w okolicy Latrun, o ataki piechoty na miasta żydowskie.

W Jerozolimie przedstawiciele władz żydowskich i arabskich podpisali mapę, na której wytyczone zostały granice obszarów zajętych przez wojska arabskie i żydowskie. Wkrótce ma być podpisana między wojskami żydowskimi a egipskimi analogiczna mapa dotycząca południowej części Jerozolimy.

W drodze na wyspę Rodos znajduje się 25 oficerów francuskich, którzy z ramienia ONZ będą czuwać nad przestrzeganiem warunków rozejmu w Palestynie. Wkrótce wyruszy do Palestyny dalszych 25 oficerów francuskich.

## Targi o ministra Bidault

### Nowy premier francuski Andre Marie — przedstawi w poniedziałek swój gabinet zgrupowaniu narodowemu

PARYŻ (PAP). Członek partii radykalnej, b. minister sprawiedliwości, Andre Marie zawiadomił w piątek oficjalnie prezydenta Auriola, że przyjmuje misję sformowania nowego rządu.

W ciągu całego dnia niedzielnego Marie kontynuował rokowania z przedstawicielami poszczególnych partii politycznych, zabiegając o poparcie dla swego programu.

Na największe trudności napotykał on ze strony MRP, która sprzeciwia się stanowczo usunięciu Bidault'a ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Marie proponuje podobno na stanowisko min. spraw zagranicznych Schumana lub Bluma.

W poniedziałek wieczorem Marie ma przedstawić zgrupowaniu narodowemu listę członków nowego rządu oraz złożyć deklarację programową.

## Zdemaskowane prowokacje de Gasperiego podczas dyskusji w sprawie votum nieufności dla reakcyjnego rządu we Włoszech

RZYM (PAP). W senacie włoskim w dalszym ciągu odbywa się dyskusja nad votum nieufności dla rządu. Wniosek o votum nieufności został złożony przez opozycję w związku z sytuacją jaka wytworzyła się po zamachu na Togliatti'ego.

Senator Teraccini w płomiennym przemówieniu zdemaskował prowokacje rządu, oraz zachowanie się policji w Sienie, które miało na celu dolewanie oliwy do ognia.

W tym samym czasie takie pisma jak

organ Saragata „Umanita”, „Quotidiani” i inne szerzą pogłoski o powstaniu komunistycznym, ażeby usprawiedliwić represje przeciw robotnikom i jeszcze bardziej podsycać atmosferę w jakiej możliwy był zamach na Togliatti'ego.

Teraccini poświęcił wiele uwagi wysiłkom chrześcijańskich demokratów, którzy na polecenie Watykanu postawili sobie za zadanie rozbicie włoskiego ruchu zawodowego. Masy pracujące Włoch — powiedziały

Teraccini — przeciwstawia się tym próbom jako też wszelkim zamachom na socjalne prawa robotnicze. Senator Giua (socjalista) podtrzymał wniosek o votum nieufności dla rządu włoskiego.

### Narada aktywu PPR w PZPB Nr 4

Dziś, dnia 24.7. 1948 r. o godz. 12-iej odbędzie się narada aktywu PPR w PZPB Nr 4 (Eitington), poświęcona omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR.

### Razem, młodzi Przyjaciele!

Wrocławski Kongres Zjednoczeniowy ideowo-wychowawczych organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, ZWM „Wici” oraz ZMD zakończył swe prace. Dokonał on historycznego dzieła zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Powołał do życia Związek Młodzieży Polskiej.

Imponująca manifestacja 50 tysięcy młodych ludzi i dziewcząt — przybyłych z Wrocławia na pierwszy zlot Związku Młodzieży Polskiej ze wszystkich zakątków Polski świadczy, że trudno przecenić znaczenie powstania ZMP. Jesteśmy świadkami przełomu jaki zaszedł w życiu, pracy i walce całego młodego pokolenia Polaków.

Jednością silny Związek Młodzieży Polskiej skupi w swych szeregach organizacyjnych wielokrotnie więcej członków niż to potrafiły czynić cztery odrębnie działające organizacje młodzieżowe. W kręgu zaś oddziaływania ideowo-wychowawczego ZMP znaleźć się może i powinna cała młodzież pracująca miast i wsi.

Przed klasą robotniczą i całym pracującym społeczeństwem polskim stoją obecnie gigantyczne zadania. Musimy w ciągu niewiele lat pokonać wiekowe zacofanie, rozbudować przemysł, pchnąć naprzód nasze rolnictwo, pokryć kraj siecią szkół średnich, wyższych, zawodowych, udoszczęnić oświatę, wiedzę i kulturę, wyprowadzić ludzi pracy z zataczonych piwnicznych izb do jasnych, przestronnych mieszkań, zapewnić dobrobyt każdemu kto uczciwie pracuje. Musimy zbudować piękny gmach Polski Sprawiedliwej, Polski Socjalistycznej, w którym nie będzie miejsca dla wyzyskiwaczy, dla lichwiarzy i spekulantów.

To o czym marzyli najlepsi w narodzie, za co oddawali swe życie i krew ziszczają na naszych oczach.

My, ludzie starszego pokolenia, rozpoczęliśmy tę pracę, kładziemy pierwsze podwaliny. Nie żałował dla tej sprawy świadomy robotnik i chłop polski ni życia, ni krwi, ni potu i trudu.

Pracującą młodzież polskiej wypadło szczęście nieładą wyprowadzić ten gmach — gmach szczęśliwej socjalistycznej Polski — pod dach.

Można nie wątpić, że Związek Młodzieży Polskiej potrafi wychować całą pracującą młodzież polską do wykonania tego zaszczętego, ale — nie ukrywamy tego — i trudnego zadania.

Zapali w młodzieży pracującej ogień entuzjazmu i ofiarności bez granic, da jej niezbędną wiedzę i świadomość polityczną, wszczepi uczucia braterstwa z ludami walczącymi na całym świecie o te same, co i lud Polski ideały sprawiedliwości społecznej i pokoju.

I dlatego Związek Młodzieży Polskiej, każda jego organizacja, każdy członek ZMP winien wiedzieć, więcej-odczuć praktycznie, pomoc, opiekę i radę, nas, ludzi starszego pokolenia.

A młodzież pracująca i ta co już jest w szeregach ZMP, i ta co dziś jeszcze jest poza szeregami tej wspaniałej organizacji, powinna mieć stale przed oczyma słowa Adama Mickiewicza zwrócone do niej: „Razem, młodzi przyjaciele! W szczęściu wszystkich sa wszystkie cele”.

E. U.

# Program wyborczy partii Wallace'a

## Żądanie nacjonalizacji wielkich banków, kopalń i przemysłu — oraz zniesienia ustaw antyrobotniczych

FILADELFA (PAP). W niedzielę opublikowany został program wyborczy partii Wallace'a w dziedzinie polityki wewnętrznej, który w swych żądaniach reform społecznych i gospodarczych idzie znacznie dalej od New Deal'u Roosevelta. Oto główne punkty tego programu:

- 1) Nacjonalizacja wielkich banków, kolei, elektrowni i gazowni oraz tych gałęzi przemysłu, które, jak przemysł węglowy i stalowy, w znacznym stopniu zależne są od zamówień państwowych.
- 2) Wprowadzenie skutecznej kontroli cen, ograniczenie nadmiernych zysków, na leżyty rozdział surowców i dóbr, których produkcja nie pokrywa zapotrzebowania.
- 3) Natychmiastowe uchylenie ustawy antyrobotniczej Taft — Hartley, zagwarantowanie robotnikom praw zrzeszania się w związkach zawodowych, praw do umów zbiorowych oraz prawa do strajku.
- 4) Ochrona farmerów przed konkurencją wielkich majątków ziemskich, należących do kapitalistów, przez udzielanie im kredytów państwowych i zagwarantowanie cen.
- 5) Budowa państwowych przedsiębiorstw energetycznych na rzekach amerykańskich w rodzaju Tennessee Valley Authority, które przyczynią się do rozwoju gospodarczo opóźnionych stanów południowych i zachodnich.
- 6) Planowanie gospodarcze w skali państwowej celem zapewnienia pełnego zatrudnienia, wzrostu produkcji i podniesienia stopy życiowej mas amerykańskich.

W toku debaty nad platformą wyborczą III Partii, działacz murzyński Brown we-

zwał uczestników konwencji, aby gremialnie wyjechali do Waszyngtonu celem zmuszenia Kongresu USA. zwołanego na sesję nadzwyczajną, do uchwalenia ustawy o prawach obywatelskich dla ludności murzyńskiej w stanach południowych.

FILADELFA (PAP). Podano oficjalnie

do wiadomości, że III Partia wystawi swe listy wyborcze w 40-tu stanach USA. Ostatnim stanem, w którym partia Wallace'a została uznana jest Illinois. W stanie tym zebrano pod petycją 100 tysięcy podpisów, t.j. 4 razy więcej niż wymagają miejscowe ustawy.

### Hold dla Prezydenta RP

Zebrał na uroczystej Akademii z okazji 4-jej rocznicy Manifestu PKWN-u pracownicy P.P. Film Polski wysłał do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bieruta Bolesława, depeszę następującej treści:

„Zebrał na uroczystej Akademii w czwartą rocznicę Manifestu P.K.W.N. pracownicy Przedsiębiorstwa Państwowego Film Polski Sł. Ci. Obywateli Prezydenta, jako jednemu z twórców Manifestu i wypróbowanemu bojownikowi o Polskę Ludowo-Demokratyczną, wyrazy holdu i przyrzeczenia dalszej walki ludowo-demokratycznej. Łodzi o osiągnięcie całkowitej jednolici, zgody i wyjątkowej pracy dla całkowitej realizacji wielkich haseł Manifestu Lipcowego”.

# Ukrócenie pasku na tłuszcz

## Zarządzenie władz kładzie kres paskowaniu masłem i słoniną w okresie żniwnym

WARSZAWA PAP. — W okresie robót żniwnych nastąpiło normalne, przejściowe zmniejszenie podaży masła osekowego do miast. Jednocześnie rzeźnicy w miastach obserwują zjawisko zwiększonego popytu na słoninę m. in. również ludności wiejskiej.

W związku z tą sytuacją Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu wydało polecenie

wszystkim wojewódzkim komisjom cennikowym, by na swoich terenach spowodowały ograniczenie sprzedaży słoniny do 25 deka na osobę jednorazowo. Ograniczenie to dotyczy większości miast wojewódzkich i większych ośrodków przemysłowych.

Jednocześnie ze względu na dostateczną podaż mięsa wołowego rzeźnicy w większych

miastach zostali zobowiązani do trzymania w sklepach odpowiedniej ilości tego gatunku mięsa aż do godz. 19-ej. W ten sposób w okresie przejściowych trudności tłuszczowych zapewnione zostało zaopatrzenie ludności pracującej w mięso.

Według danych Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich, sklepy spółdzielcze i prywatne w miastach otrzymują obecnie tak, jak zawsze odpowiednio ilości masła dziennie.

Przejściowe zmniejszenie dopływu masła osekowego do miast oraz ograniczenie sprzedaży słoniny wykorzystywane jest przez elementy epokulacyjne, które starają się wykupować masło mleczarskie, rzucane na rynek przez spółdzielczość. Elementem tym idzie na rękę pewien odsetek gospodyń, które zanępię kojonę przejściowymi trudnościami tłuszczowymi — nabywają za wszelką cenę masło, przetapiając je „na zapas”. Jest to o tyle żądane, że spółdzielczość mleczarska czyni normalne przygotowania i gromadzi zapasy świętego masła na okres jesienno - zimowy.

# Nowa doniosła funkcja Związków Zawodowych

## Ochrona praw pracowniczych przed Sądami Ubezpieczeń Społecznych

WARSZAWA (PAP). W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw R. P. uka zało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości oraz ministra Pracy i Opieki Społecznej, w którym zostały szczegółowo uformułowane uprawnienia i obowiązki przedstawicieli Zw. Zawodowych, których zadaniem jest obrona praw pracowniczych do świadczeń przed Okręgowymi Sądami Ubezpieczeń Społecznych. Dzięki temu rozporządzeniu ubezpieczeni członkowie Związków Zawodowych uzyskali możliwość obrony swych praw przez specjalizujących się w tych sprawach przedstawicieli związku.

Rozporządzenie postanawia, że zadaniem przedstawicieli Związku Zawodowego jest udzielanie członkom danego związku zawodowego pomocy prawnej w zakresie ubezpieczeń społecznych, a w szczególności obrona i zastępstwo przed okręgowymi sądami ubezpieczeń społecznych, udzielanie

porad prawnych i sporządzanie pism w tych sprawach.

Przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych wyznacza okręgowa komisja Zw. Zaw. na wniosek związku zawodowego. Jedną osobą może być przedstawicielem kilku Zw. Zawodowych.

# Marshall gwałci umowy z ONZ

## Bezprawne szykanowanie urzędników Organizacji Narodów Zjednoczonych

LAKE SUCCESS (PAP). Urzędnicy sekretariatu Organizacji Narodów Zjednoczonych w uchwalonej jednogłośnie rezolucji ostro zaprotowali przeciwko oskarżeniu współpracowników ONZ o uprawnienie szpiegostwa i rozwijanie działalności sprzecznej z interesami USA. Oskarżenia tego rodzaju, jak wiadomo, w sunęli niedawno publicznie dwaj wysocy urzędnicy departamentu stanu. Rezolucja wyraża oburzenie z powodu publicznych oskarżeń, których bezpodstawnosć zmuszony był przyznać nawet sekretarz stanu Marshall.

Jednocześnie przedstawiciel Chin Hoo, pełniący pod nieobecność Trygve Lie funkcję sekretarza generalnego ONZ oświad-

czył, że oskarżenie wysunięte przez departament stanu i ograniczenia w zakresie wydawania wiz dla członków i urzędników sekretariatu ONZ stanowią jawną ingerencję w sprawę suwerennej organizacji międzynarodowej i pogwałcenie umów między ONZ a USA.

### Sytuacja w Berlinie

BERLIN PAP. — Władze radzieckie czynią przygotowania do zaopatrywania całej ludności Berlina w żywność w sektorze radzieckim miasta.

Techniczne przygotowania dla rozdziału żywności mieszkańcom sektorów zachodnich zostały już zakończone.

W czwartek dnia 22 lipca 1948 r. zmarła

**BERENDZIK CECYLIA**  
ze Stańczyków  
ur. 28 grudnia 1911 r.

Wyprowadzenie zwłok w dniu 24 lipca 1948 r. o godz. 18-ej z Kościoła Przemienienia Pańskiego na Stary Cmentarz — Chojny.

Mąż i córka

Oficerowie i pracownicy Komendy M. O. m. Łodzi składają por.

**BERENDZIKOWI STANISŁAWOWI**  
wyrazy najgłębszego współczucia spowodu śmierci żony jego CECYLII.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzicom tragicznie zmarłych 24 harcerek 15-tej Łódzkiej Drużyny Harcerskiej

składa

**Zarząd Główny**  
Związku Zawodowego Pracowników Przem. Włókienniczego w Polsce

4655g

Towarzyszowi Leszewskiemu Stanisławowi, Kierownikowi Wydz. Sportowego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włókiennarzy, wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci córek s.p. Teresy i Elżbiety i siostry s.p. Eugenii

składa

**Zarząd Główny Zw. Zawod. Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce**  
oraz koleżanki i koledzy

# Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

Była to nad wyraz uparta szkuna. Jeszcze przed zatrzymaniem motorów i wywieszeniem kracic, „Kobe-Maru” zachciało się zabawić w chowanego, kryjąc się w cieniu za skałą. Gdy fortel ten się nie udał, zaczęła się miotać po zatoce, niczym wąż z haczyku... Rozpoczęła bezmyślny wysięg wokół wysepek, usiłowała zapędzić „Smiałego” na kamienie, uderzyć dziobem, podstawić rufę, — słowem, uciekała się do tych wszystkich podłych wybiegów, bez których panowie ci nigdy obejść się nie mogą.

Kołoskow, broniąc kadłuba „Smiałego” przed niebezpiecznym zderzeniem, długo prowadził kuter kursem równoległym.

Przemokliśmy, byliśmy wściekli i z całego serca życzyliśmy szkunie, by wpadła na kamienie. Boeman Gutorow, który już od pół godziny stał na przodzie kutra z drągami do odpychania statków, wypowiedział na głos to uzasadnione życzenie i natychmiast otrzymał od dowódcy wynówek:

— A przesłuchiwać kto będzie! Nurkowie? — rzekł Kołoskow gderliwie. — Ech, jak zmyka. Na zółdziejcu czapka...

Wreszcie udało im się zbliżyć bezpośrednio do statku japońskiego, i dwóch marynarzy susem wskoczyli na pokład szkuny.

— Konnie wal! Dobru dzień! — powiedział spokojnie sindo.

Stał na przodzie okrętu obok lewary i kładł się prawie nie wyprostowując.

Sięci były puste. W ładowniach polyskiwała łuska z dawnych połowów. Natomiast cała załoga ubrana była przepiśowo w nową, niewygniecioną jeszcze przy pracy odzież rybacką. Wysokie buty gumowe (na których nie było ani jednej łatki), przywiązane sznurkami do pasów, nadawały łowcom chwacki, nawet wojowniczy wygląd.

W przybudówce obok pomieszczenia dla szypra znaleźliśmy radiotelegrafistę — małego złego uparciucha w pasiastej koszulce. Zamknął się na na klucz i nadawał sygnały Morsego z taką szybkością, jak gdyby „Kobe-Maru” tonęła.

Po opieczętowaniu kabiny radiotelegrafisty ustawiliśmy Japończyków w szeregu wzdłuż burty i byliśmy zdumieni nadzwyczajną postawą „rybaków”. Ich szerokie ramiona i wymusztrowana dokładność gestów świadczyły o tym, że są obeznani z „arisaki” nie gorzej niż z „kawasaki”.

W kajucie sindo pod linoleum znaleźliśmy mauser, dwa aparaty fotograficzne Zeissa, teodolit, pudło z kasetami i jeszcze coś niecoś z „gospodarstwa rybackiego”.

Wreszcie wyciągnęliśmy kalkę z planami zrobionymi pobieżnie, lecz ręką wprawną i umie jętą.

Japończycy kategorycznie odmówili, aby podjechać dobrowolnie na posturę. W dodatku zdążyli zapchać w niektórych miejscach rufę

ogrzewającą korkami i kawałami filcu. Wobec tego zapędziliśmy załogę do kajuty i, umocowawszy koniec liny holowniczej, z trudem wytaszczyliśmy szkunę z ratoki.

„Powietrze znacznie się ochłodziło. Fale były coraz ostrzejsze i wyższe. Dokola opadały i pieniały się na wietrze białe grzbiety. Od czasu do czasu fala, rozcięta przez „Smiałego”, z szumem przetaczała się ponad pomostem, oblewając nas złymi bryzgami.

Szkarłatne niebo zapowiadało ciężki rejs. Dął huraganowy wiatr przeciwny, i napięta lina, zbyt krótka dla holowania, wirowała za rufą.

W połowie drogi na posturę „Smiałego” zaczął się zanurzać w falę. Woda wrzała i miotała się po pokładzie, nie dając wylać się za burtę.

Szkuna, straciwszy możliwość samodzielnego posuwania się, wlokła się za nami na twardej uźdźwie holowniczej, kołysząc się i potykając o grzbiety fal. Prawdopodobnie „Kobe-Maru” było jeszcze gorzej niż nam, ponieważ lina pozabawiała ją możliwości swobodnego wspinania się na fale.

Wkrótce widać było tylko spieniony balwan, który się włócił za naszą lina holowniczą. Brzeg, który ezerniał z prawa zniknął. Głuchy ryk morza, syczenie bezkresnej wody zagłuszały szum motoru. Huragan wpadł na kuter z taką siłą, że rozdarł na mostku daszek płócienny i zerwał z szalupy pokrowiec.

„Smiałego” posuwał się wolno w ciemności, wstrząsając się i pojeżdżając od mocnych uderzeń. Ani gwiazdy, ani światła! Dowódca kazał włączyć reflektor, sam zaś udał się na rufę, aby obejrzeć lina holowniczą.

Stałem przy sterze i słyszałem, jak Kołosow, powróciwszy na mostek, ciężko oddychał i przekonywał sam siebie:

— A niech go diabli! Nie rozmoknie... To jasne...

Myśleliśmy o tym samym... Poza nami, na pustym pokładzie szkuny, pozostało dwoje — boeman Gutorow, i uczeń motorniczego Kosicyn. Na Gutorowie można było polegać. Ruchliwy, gburowaty i sprytny — pomysliwych, — trzymał się na pokładzie mocniej niż knecht Ale Kosicyn... ileż to razy wyciągaliśmy go z maszynowni na pokład — oklapłego, z pozieleniałą twarzą i mętными oczyma. Na lądzie był wesoly, po chłopsku rzeczowy i uparty, a na morzu rozmiękał jak suchar w gorącej herbacie. Cóż robić, krew stepowa nie znosi ani kołysania, ani wody.

Aby uspokoić dowódcę powiedziałem: — Wytrwa... Na powietrzu jest jednak lżej. Prawda! Ja też tak przypuszczam, — odpowiedział Kołoskow, i natychmiast oburzył się. — Rozmówki! Co wy sobie myślicie! Jesteście na posturze czy w piwni?

Już widać było latarnię morską w Uglowej, kiedy marynarz, pilnujący liny holowniczej, krzyknął gwałtownie.

Od razu poczułem, że kuter zaczął się posuwać podjeżdżanie lekko, obejrzałem się i zobaczyłem, że poza nami szybko niknie spieniony balwan. Z ciemności doleciał zagłuszony przez huragan głos Kosicyna:

— „rzyszu dowódco... „rzyszu... wódcu! Nie można było zrozumieć, co tam jeszcze wykrzykiwał, zresztą nie wsłuchiwałem się wcale. „Smiałego”, skreśliwszy gwałtownie, poszedł na pomoc szkunie. c.d.n.

# Wieś Jezioro i inne

Wieś Jezioro leży na terenie t. zw. poligonu niemieckiego w powiecie sieradzkim. Jak wiadomo Niemcy zajmując pod poligon teren z górą 30 tysięcy hektarów znieśli tu niemal wszystkie zabudowania gospodarskie i mieszkalne. Nawet ziemia — i ta została w dużej mierze przez hitlerowców zdewastowana, gdyż długie linie wszelkiego rodzaju umocnień i rowów strzeleckich podniosły na powierzchnię dolne, jałowe warstwy ziemi. Mieszkańców wszystkich wsi położonych na terenie poligonu Niemcy wysiedlili albo wywieźli na roboty do Rzeszy.

Po wyzwoleniu chłopcy wrócili na swoją ziemię. Nie było domów więc mieszkali w ziemiankach, w bunkrach, lub w drewnianych barakach wiatrem podsztych. Było im bardzo ciężko. Nie mieli inwentarza ani żywego, ani martwego. A trzeba było uprawić ziemię.

Państwo pomogło na ile go było w owych ciężkich czasach stać. Ziemia została częściowo uprawiona. Obecnie już prawie cała ziemia dawnego poligonu niemieckiego jest obsiana.

Ale we wsi Jezioro i w innych wsiach poligonu żyje się jeszcze ciężko. Już, правда, część gospodarzy ma jaki taki dach nad głową, jaką taką chudobę. Są nawet i tacy szczęśliwcy, którzy mają własnego konia, bo państwo pewną liczbę koni rozproszdziło wśród mieszkańców poligonu, bądź to za darmo, bądź na spłaty.

Ale sytuacja mieszkańców poligonu jest nadal jeszcze nie do pozazdroszczenia. Bardzo wielu gospodarzy wsi Jezioro i innych wiosek poligonu mieszka jeszcze w zabudowaniach prowizorycznych. Nieraz w jednym budynku przez cienką ściankę sąsiadują ze sobą ludzie i bydło. Nie mają tak niezbędnych maszyn gospodarskich jak młockarnie, siewniki i inne niezbędne w gospodarstwie. Bolesnie wciąż jeszcze daje się odczuwać brak sprzętów.

Ciężka ta sytuacja większości małych i średniorolnych gospodarzy wsi Jezioro oddaje na pastwę wyzysku bogaczy wiejskich, lichwiarzy, którzy tuczą się na cudzej nędzy.

Za wypożyczenie na dzień pary koni bogaci gospodarze z okolicy żądają pięciu i więcej dni „odróbki” psieży. Właśnie w czasie najbardziej pilnych robót w polu.

Za wynajem młockarni żądają opłaty 50 kg żyta lub pszenicy za godzinę użytkowania.

Z faktami tymi nie wolno się godzić. Niezrozumiałym jest, że dotąd Zarząd Wojewódzki, Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej nie zajęli się w sposób należyty ani wsią Jezioro, ani innymi wioskami poligonu sieradzkiego. Dlaczego właśnie w tych wioskach w pierwszym rzędzie nie założono spółdzielczych ośrodków maszynowych, a jeszcze lepiej spółdzielczych ośrodków maszynowo-tractorowych.

Bo ziemi poligonu sieradzkiego bez traktorów nie oczyści się od chwastów, które opanowały pola zmniejszając wydajnie plony.

Ale i to nie wystarczy. Trzeba pomyśleć o wszechstronnej pomocy dla młodoletnich i średniorolnych wsi Jezioro i innych wsi poligonu sieradzkiego. Trzeba, aby kredyty przeznaczone na budowę dotarły w pier-

szym rzędzie właśnie do tych kategorii rolników, podobnie jak i kredyty na zakup inwentarza, nawozów sztucznych itd. Taka wszechstronna pomoc ze strony Państwa, Związku Samopomocy Chłopskiej jedynie jest w stanie wyrwać małe i średniorolnych gospodarzy wsi Jezioro i innych wiosek poligonu sieradzkiego z chciwych łap wyzyskiwaczy, postawić biedotę wiejską tych terenów gospodarzo na nogi, wyrwać z objęć nędzy.

A jeśli tak, to trzeba to zrobić. Sądźmy, że Wojewódzka Rada Narodowa oraz Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej już niebawem poinformuje naszych czytelników oraz mieszkańców „poligonu” sieradzkiego o swoich poczynaniach w tym względzie.

Jest w powiecie łęczyckim wieś Stawy. W czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku wieś ta została całkowicie spalona. Stawy — to wioska, która najbardziej ucierpiała w wyniku działań wojennych w całym powiecie łęczyckim. Do dziś dnia większość mieszkańców gnieździ się w prowizorycznych lepiankach. A przeważają w tej wsi młodoletni i średniorolni gospodarze.

## Interpelacje naszuch Czytelników

# Czy tak wolno?

Towarzyszu Redaktorze!  
Pragnę poruszyć na łamach Waszego pisma sprawę stosunku Ubezpieczalni do lecznictwa społecznego na odcinku okulistyki.  
W tych dniach zgłosiłam się do lekarza rejonowego-okulisty przy ul. Legionów 3 z prośbą, by zbadał mi wzrok i wypisał odpowiednie szkła. Pracuję w wydziale płacy i jestem jednocześnie kasjerką w Warsztatach Samochodowych Ministerstwa Bezpieczeństwa w Łodzi — jest więc rzeczą zrozumiałą, że wada wzroku w dotkliwy sposób utrudnia mi pracę.  
Lekarka-okulista Ubezpieczalni odmówiła mi wypisania odpowiednich szkieł, tłumacząc się okólnikami Ubezpieczalni, która postanowiła, że, prawdopodobnie ze względu na urlopy do 1 sierpnia br. nie będzie dowoła ubezpieczonych szkieł. Do 1 sierpnia br. w Ubezpieczalni nie pracują optycy.  
W tym stanie rzeczy nie pozostało mi nic innego, jak zamówić szkła prywatnie, bowiem bez okularów nie mogę pracować. Kiedy wróciłam się do Ubezpieczalni z

Dziwnym zbiegiem okoliczności władze powiatowe nie okazują należytej troski o los jej mieszkańców.

Powiat łęczycki otrzymywał od Państwa kredyty budowlane. Tak się jednak działo, że z kredytów korzystali dotąd mieszkańcy najbogatszej wsi Tum, zaś z reguły za jednym czy dwoma wyjątkami nie korzystali biedni rolnicy wsi Stawy. Mogłoby się zdawać, że sprawa bogatych gospodarzy bardziej leży na sercu władzom powiatowym Łęczycy niż sprawa biedaków ze zniszczonej wiosny wsi Stawy.

A to niedobrze. Bardzo niedobrze. A może to poprostu kumoterstwo. Ale to przecież jeszcze gorzej. Wieś Stawy musi uzyskać pomoc.  
Starostwo łęczyckie, Powiatowa Rada Narodowa Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej, Komunalna Kasa Oszczędności powinny poczynić wszystkie niezbędne kroki, aby pomóc biednym gospodarzom tej dotąd zapomnianej wioski.  
Czekamy na informacje ze strony wspomnianych wyżej władz o podjętej przez nich akcji pomocy. Sądźmy, że długo czekać nie będziemy.

E. Uzdziński.

## Głos życia i słusznych praw

# Nie ruszymy stąd — i basta

## Lud Ziemi Odzyskanych o liście papieskim (Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Ziemię Odzyskaną ciągle jeszcze pozostają pod przykrym wrażeniem listu papieskiego do biskupów niemieckich, w którym, jak wiadomo, Pius XII wypowiedział się przeciwko objęciu przez naród polski Ziemi Odzyskanych.  
I dlatego może każda prowadzona tu rozmowa i w ten czy inny sposób zatrąca wręcz o sprawę tego listu. Ale, gdziekolwiek do takiej rozmowy dochodzi, czy to w Legnicy, Zielonej Górze, Szczecinie, Jeleniej Górze, czy we Wrocławiu — z robotnikiem, chłopem, lub inteligentem, z kobietą czy mężczyzną, starcem czy młodzieńcem, wszędzie spotkać się można z jednolitą i zdecydowaną postawą wszystkich bez wyjątku rozmów-

mógłby kupować kogokolwiek innego. Jakbyśmy jednak nie oceniali motywów postępowania papieża, wszyscy Polacy bez względu na wyznaczenie czy przekonania polityczne, mają jeden stosunek do tej sprawy: NIE RUSZYMY SIĘ, I BASTA!

Jadzia ma dziś lat 19-cie. Gdy była 10-letnią dziewczynką, ojca jej, leśniczego w borach Tucholskich, zamordowali Niemcy. Na Pomorzu polskość miała przecież zostać wytępiona bez śladu.

Trudno sobie wyobrazić mękę matki i Jadzi w ciągu wielu lat upiornej nocy okupacyjnej.

Obecnie Jadzia pracuje w Państwowych Zakładach Przemysłu Dzierżawskiego w Legnicy. Nauczyla się zawodu, zarabia tyle, że wystarcza jej na przyzwoite utrzymanie. Matka w domu — mają trzy pokoje z kuchnią.

— Czy nie za dużo? — pytam. Dziewczyna lekko się rumieni. — Mam narzeczonego, wkrótce wychodzę za mąż. Będzie nas więcej.

Czy tęskni do swoich borów Tucholskich? „Owszem”, chciałabym tam pojechać, ale na wczasy. Mieszkać i żyć będą tutaj. Bez względu na to, co mówią Rzym...”

Państwowe Zakłady Przemysłu Konfekcyjnego w Szczecinie. W oddziale przygotowawczym młody robotnik wykrawa przy pomocy specjalnej maszyny części składowe ubrania męskiego. Kilkanaście warstw tkaniny, jedna na drugiej, a nóż-taśma, szybko poruszająca się, wycina po kilkanaście kawalków od razu. Marian Osumek musi uważać. O wypadek nie trudno, a przecież pracuje dopiero niedawno w nowym zawodzie. „Zresztą — mówi — spać nie wolno tu i dlatego, że zorganizowaliśmy współzawodnictwo pracy. Każdy z nas stara się dać jak największą produkcję. Na razie ja prowadzę — osiągam 250 procent normy”.

— Czy macie zamiar to pozostawić? „Oczywiście, a gdzież się mam udać? TU JEST TERAZ MOJA OJCZYZNA I STĄD SIĘ NIE RUSZĘ”.

Chwila zastanowienia, a potem obywatel Osumek wykrzykuje z oburzeniem: „My się tu

## To i owó

### Os óków, w żłoby dano...

Mój przyjaciel, Kazio, zawsze się ubiera w właściwą filatelistom starannością, wskutek czego wygląda barwnie i estetycznie jak znaczek pocztowy — 22 bm. jednak po prostu stworzył „KREACJĘ”. Eleganckie białe shorty, piękny krawat czerwony w biały rzucik, blezer w paski, kapelusz słomkowy na głowie — w ogóle ei, ei.

— Ho, ho — zawałam z podziwem — ale się, bracie, wystrychnął!  
— To wszystko symbolicznie — odparł poważnie Kazio. — Na znak potrójnego święta.

— Jak to — potrójnego — spytałem. — Przecież daliśmy mamy jedno wielkie święto: 4-tą rocznicę lipcowego Manifestu PKWN.

— To też — przytaknął Kazio — ale ponadto, dwa inne. Zjednoczenie młodzieży czyli stworzenie ZMP i otwarcie WZO. Tak jest czy nie?

— Owszem — zgodziłem się chętnie — ale nie widzę żadnego związku między twórczym a w/w. wydarzeniami niecodziennej daty?

— Hebes! — zawałam Kazio, łapiąc się za głowę. — Kompletny hebes! Gdzie masz oczy, człowieku? Czy naprawdę krawat mój nic ci nie przypomina?

— Bo ja wiem — zawałam się. — Chyba — flagę.  
— Właśnie — ucieszył się uczonej filatelista — flagę. To na cześć dzisiejszej rocznicy. A kto, powiedz, chodzi w shortach?

— Na ogół — młodzież — zauważyłem ostrożnie.  
— Masz rację! — wznosił Kazio. — Shorty założyłem ku czci ZMP, a teraz jak ci się zdaje, skąd ten kapelusz i z czego ten blezer?

— Kapelusz? Ze sztuki Labiche’a...  
— Glupiś! — zdenerwował się Kazio. — Kapelusz z Walbrzyka, a blezer z wsi białawskiej. Ziemia Odzyskana. To na ich cześć w związku z Wystawą!

Wspomniawszy o Wystawie Kazio jakoś za sepił się.  
— Na Wystawę — oświadczył — to chyba nie pojedę, bo bym się czuł jak osioł.

— Rozumiem twoje skrupuły — zacząłem go dobrotliwie pocieszać — tępy jesteś, nie będziesz mógł ogarnąć Wystawy gwym ciastym umysłem...

— Ciastym umysłem? — oburzył się zbieracz znaczków. — Na Wystawie jest wszystko jasne, jak na dłoni! I oryginalne eksponaty i makietki i wykresy...

— No, więc o co ci chodzi?  
— Chodzi mi o to, że — jak pisał — Wystawa jest bardzo bogata. Tyle do oglądania, że i to wabi i to tęci. Dlatego ja właśnie o tym osiołku Buridana, co to mu w żłoby dano...

— A któż ci każe wybierać? — roześmiałem się. — Po prostu wszystko po kolei obejrzyz, tylko na parę dni musisz się wybrać...

E. Tam.

## Czytelnicy piszą

# Nie tylko dla zysku

Ostatnio ze składów aptecznych, aptek i drogerii znikł szereg artykułów i chemikaliów — trudno na przykład kupić kwas solny i siarkowy oraz amoniak. W wielu aptekach nie można, na przykład dostać zupełnie ligniny ani wody utlenionej.

W związku z tym zwróciłem się do Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego w Łodzi po wyjaśnienia. Okazało się, że kwasy są artykułami reglamentowanymi i przede wszystkim przydzielane są dla potrzeb przemysłu włókienniczego i metalowego.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o ligninę i amoniak. Artykuły te są na składzie w Centrali i każda apteka może je otrzymać zależnie od zapotrzebowania, które zgłasza. Rzecz jednak polega na tym, że na artykuły te jest stosunkowo niska marża zarobkowa i dlatego apteki nie kwapią się ze składaniem zapotrzebowania. Wychodzą widocznie z założenia, że jeżeli mają, ich zdaniem, zbyt mało zarobić, to konsument może się bez tych artykułów obejść. I tak naprzykład kilogram amoniaku kosztuje aptekarza w hurcie 20,50 złotych. W detalu aptekarz może według ustalonego cennika policzyć za kilogram amoniaku 28 zł. Kilogram ligniny w paczkach 50-gramowych kosztuje 189 zł, w detalu może być sprzedany za 251 zł.

Wydaje się nam, że sprawa zaopatrzenia aptek przynajmniej w podstawowe artykuły apteczne, powinna być kontrolowana przez miarodajne czynniki. Nie wolno bowiem tolerować aspołecznego stanowiska niektórych aptek, które pracują wyłącznie dla własnego zysku, nie dbając zupełnie o odpowiednie zaopatrzenie rynku.

Stały czytelnik.



Ob. Złoty Leon. Powinniście zwrócić się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi przy ul. Jaracza 11 do wydziału szkolnictwa zawodowego. Wydział ten jest czynny również w okresie wakacji. Możecie również zgłosić się do Komendy Wojewódzkiej „Służby Polsce”, która to organizacja urządza poza obozami dla młodzieży również i bezpłatne kursy radiotelegrafistów w Łodzi. Komenda SP mieści się w Łodzi przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 30.

Stały pracownik PZT. Prosimy o dokładne wyjaśnienia w związku z Waszym listem. Możecie skomunikować się z nami osobiście, lub napisać nam jasno, o jaka sprawa Wam chodzi.

Prof. Jan Muszyński

Dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.

NASZ DZIAŁ NAUKOWY

Niezbędnym i niezastąpionym dla człowieka pokarmem są świeże, soczyste rośliny, tzw. zieloniny. Chociaż są one wodniste, zawierając 80 do 92 procent wody, to jednak dostarczają nam niezbędnych soli mineralnych oraz uzupełniających substancji odżywczych, zwanych popularnie witaminami. Znajdują się w takich pokarmach błonnik (zwany celulozą) — którego wprawdzie nasz ustrój nie trawi — nie tylko nie jest dla nas szkodliwy i „obciążający”, ale wręcz pożyteczny, albowiem pobudza mechanicznie ruchy kiszki, zapobiegając szkodliwym dla zdrowia zaparciom stolca. Ziarna zbóż i mięso zwierząt nie są pokarmem pełnowartościowym i muszą być uzupełniane „zieloninami”. Toteż polewki, papki oraz sałatki roślinne znajdujemy w jadłospisach wszystkich ludów na kuli ziemskiej, zarówno u mieszkańców krajów podbiegunowych, jak i u murzynów Afryki podzwrotnikowej. Odmienne są tylko gatunki roślin i sposoby ich przyrządzania.

ZAPASY ZIELENIEN NA ZIMĘ

Ludy klimatu gorącego i ciepłego mają do rozporządzenia świeży, soczysty pokarm roślinny w ciągu całego roku i nie potrzebują się troszczyć o konserwowanie go. Znacznie gorzej bywa w krajach północnych, gdzie w okresie zimowym wegetacja roślin zostaje powstrzymana na 5 do 8 miesięcy. Tam trzeba robić zapasy zieleni na okres zimowy. Jest rzeczą ciekawą, iż różne narody zamieszkujące środkową i północną Europę, Syberię, Mandżurię i Japonię obrały jedną i tę samą metodę konserwacji, mianowicie kiszzenie albo kwaszenie. Widocznie wielowiekowe doświadczenie wykazało, że jest to metoda najwłaściwsza i że kwaszony pokarm roślinny jest odpowiedniejszy dla naszego ustroju, niż otrzymany przez wysuszenie ziela (jak robimy siano dla zwierząt trawożernych).

ZASADA KISZENIA

Zasada kiszienia (kwaszenia) jest następująca. — Świeży materiał roślinny, jak papki, liście, soczyste lodygi, zielone owoce, mięsiste korzenie, odpowiednio pokrajane, ubija się lub udepluje szczerlnie w beczkach, ekstraktach lub nawet nieprzepuszczalnych dołach wykopanych w ziemi. Ubijanie materiału ma na celu jak najstaranniejsze usunięcie powietrza. Ubitą masę przykrywa się deską i kamieniami oraz przykrywa szczelnie, aby powietrze możliwie nie miało dostępu. W przygotowanej w ten sposób masie zaczyna się osobliwa kwaśna fermentacja, przy której wytwarza się z cukrów i węglowodanów roślinnych kwas mlekowy albo mlekczny. Swą nazwę otrzymał stąd, że wytwarza się w kwaśnym mleku, gdzie po raz pierwszy został wykryty w 1780 roku przez aptekarza K. Scheelego. Fermentacja odbywa się pod wpływem osobliwych drobnoustrojów, swanych bakteriami kwasu mlekowego. Bakterie te należą do tzw. beztlenowców i rozwijają się jedynie dopiero po zabezpieczeniu masy roślinnej od dostępu powietrza. Kwaśny odczyn soku i brak powietrza nie pozwala rozwijać się bakteriom gnilnym i dlatego kiszonka daje się dobrze przechowywać, zwłaszcza w chłodzie. W ten sposób kwasł się u nas kapusie, a dawniej inne rośliny, a dla zwierząt domowych paszę zieloną (silos).

DOBRODZIEJSTWA KWAŚNYCH POKARMÓW

Drugi sposób kiszienia polega na zalewaniu materiału roślinnego czystą wodą tak, aby go całkowicie pokrywała i zabezpieczała od dostępu powietrza. W ten sposób kwasimy ogórki, buraki, jabłka, pomidory, borówki. Szczelnie zaspuntowane i trzymane w chłodnym miejscu mogą przetrwać aż do następnego lata. Wytwarzający się przy kiszieniu pokarmów kwas mlekowy nie tylko nie jest szkodliwy dla zdrowia, ale wręcz pożyteczny i potrzebny. Mianowicie takie kwaśne pokarmy powstrzymują fermentację gnilną w kiszkach, dla tego sok z kiszzonej kapusty lub ogórków, podobnie jak kiszona czyli zsiadłe mleko zaleca się często jako lek dietetyczny przy wzdęciach i ziej fermentacji w kiszkach. Ze kiszonki są nie tylko najlepszym i najłatwiejszym sposobem konserwowania zieleni na okres zimowy, lecz odgrywają również jakąś specjalną rolę fizjologiczną dowodzi fakt, że ludność wiejska przyrządza kiszonki nie tylko na zime, lecz również na wiosnę i w ciągu lata, a więc w takiej porze roku, gdy są już rośliny świeże.

BARSZCZE

Z kiszonek przyrządza się najczęściej polewki kwaśne, których najpospolitszym typem są tzw. barszcze. Rzadko kto wie jednak, że nazwa ta pochodzi od rośliny zwanej Barszcz, pospolitej u nas na wilgotnych łąkach. Pradkowie nasi, którzy nie znali jeszcze kapusty i buraków, robili kiszonki z tej rośliny. Z czasem nazwa rośliny została przeniesiona na potrawy (polewki kwaśne) z kiszonek roślinnych. Dziś przeto mówimy: barszcz, kapusciany, buraczany, ogórkowy, a o roślinie „barszcz” wiedzą tylko botanicy. Kwaśna polewka z kiszonek są używane tylko przez ludy środkowej i północnej Europy i Syberii. Już np. w Paryżu lub miastach włoskich nie znajdziemy w sklepach i jadłodajniach kwaszonej kapusty, kwaszonych ogórków, a nawet zsiad-

Kiszonki roślinne - Prastary sposób konserwowania jarzyn i owoców

kiego mleka. Współcześni mieszkańcy większych miast w Polsce znają zaledwie kilka kiszonek: kapusie, ogórki, buraki, ale u włościan na Litwie, Łotwie, Polesiu spotyka się kiszone jabłka, brukiew, pokrzywę i w ogóle tzw. „boćwinę” (rosyjskie „botwa”). Boćwina oznacza w ogóle nać czyli zieleń roślinną używaną jako pokarm. U nas rozumie się pod nazwą boćwiny nać buraczaną. Na Litwie wyraz „batvins”, a na Łotwie „batvini” oznacza nie tylko nać buraczaną, ale również potrawę zrobioną z zieleni, czyli jest synonimem naszego barszczu (ros. „borszcz”).

KISZONKI Z DZIKICH ROŚLIN

Niegdyś kiszonki przyrządzano z różnych roślin dzikich: dzięgla, kminu, kobyłaku, gieru. Gier (albo podagrycznik, pospolity chwast w ogrodach i zarostach) był niegdyś jadany w Polsce nawet na dworze królewskim. Świadczą o tym rachunki dworu królewskiego Jadwigi i Jagielly z końca XIV wieku, w których znajdujemy w okresie wiosennym częste pozycje wydatków na ziele zwane „gir” albo „gier”, nabywane na rynku krakowskim. W czasie mego pobytu na Wileńszczyźnie spotykałem u ludności wiejskiej kiszonki wiosenne przyrządzone z gieru, który tam nazywają „śnitka”, a po litewsku „garsve”. Najbardziej

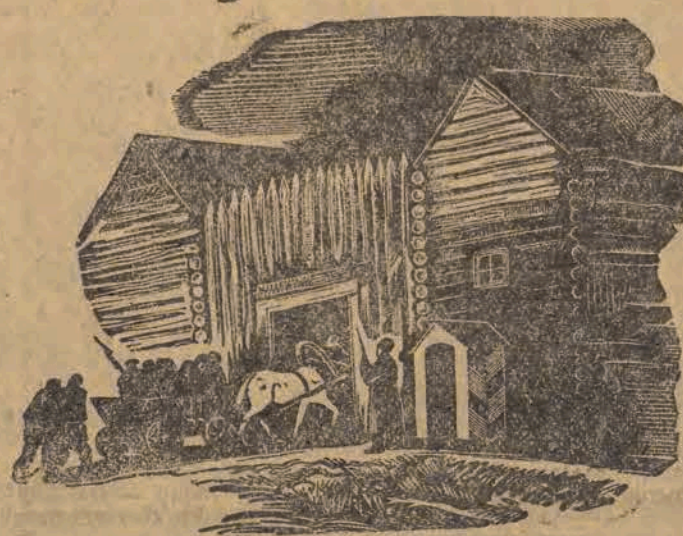
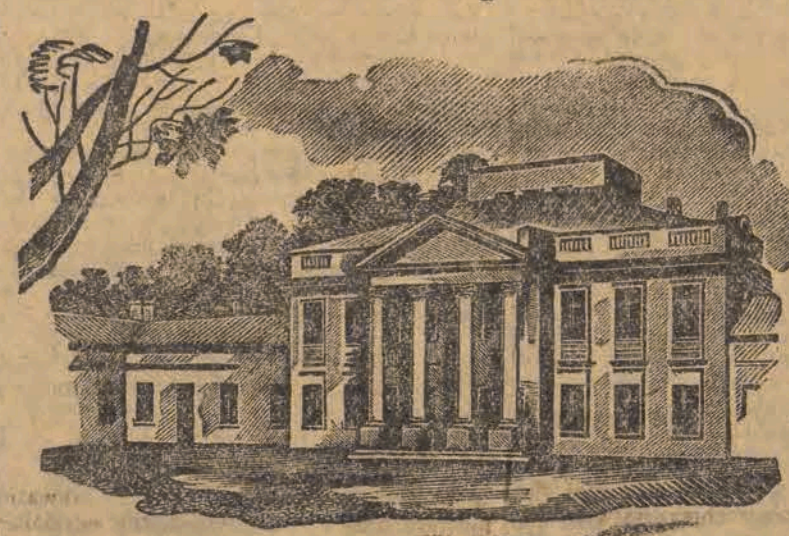
prymitywną postacią kiszonki roślinnej jest „sołomacha” albo „salaputra” u włościan w głębi Rosji oraz na Syberii. Przyrządza ją ludność w jesieni z naci jarzyn, a nawet dzikich zielsk. Materiały te zwala się do beczki, zalewa wodą deszczową, przyciska deskami i kamieniami i pozostawia do skisnięcia. Kiszonki takiej robi się duże zapasy, aby jej starczyło na całą zimę. Kwaśną wodę z salaputry zabiera ludność w czasie robót wiosennych w pole jako napój orzeźwiający. Półdzikie ludy północnej Syberii oraz Eskimosi grenlandzcy robią kiszonki z rozmaitych zielsk. Z takiej „dzikiej” kiszonki przyrządza się rodzaj bigosu z mięsem reniferów i słoniną z tzw. psów morskich (gatunek fok).

ZASPAKAJANIE „GŁODU MINERALNEGO”

W ogólne potrawy, otrzymywane drogą kwaśnej fermentacji ze świeżych roślin lub mleka są bardzo rozpowszechnione u ludów północnych krajów. Kwas mlekowy, powstający przy kwaśnej fermentacji, tworzy łatwo rozpuszczalne sole z pierwiastkami niezbędnymi dla naszego ustroju, tj. wapniem, magnezem, potasem, żelazem, dzięki czemu kiszonki są bardzo cennym środkiem remineralizacyjnym przy objawach głodu mineralnego, którego często doznajemy w okresie zimy. Należy rów-

nież podkreślić, że w kiszonkach dobrze się zachowują witaminy, z których najważniejsze znaczenie posiada dla nas witamina C czyli kwas askorbinowy. Rola kiszonek w odżywianiu naszej ludności zmalała od czasu rozpowszechnienia się ziemniaków (mniej więcej od 100 lat), albowiem ziemniaki są świeżym pokarmem roślinnym, bogatym w sole mineralne i witaminę C. Ziemniaki potrafimy doskonale przechowywać przez całą zimę. Dlatego dziś u ludu wiejskiego spotykamy mniej kiszonek, niż to było przed wiekiem. Wystarczy jednak przytoczyć nazwy istniejących dziś jeszcze potraw ludowych słowiańskich, jak: barszcz, żur, kisiel, szczy, kwas, kiszonka, kwaszenina, kwasza, kwaśnica, kwasoka, kisielica, braszka, aby się przekonać, jak wybitną rolę w żywieniu człowieka północny odgrywają produkty kwaśnej fermentacji. U ludów pasterskich pokarmy kwaśnej fermentacji przyrządzane są z mleka. Należą do nich bułgarski jogurt, kaukaski kefir, tatarski kumys, góralska śmietana, żybura, serwatka. W swoim czasie jogurt i kwaśne mleko było zalecane przez prof. Miecznikowa jako najbardziej higieniczne pożywienie, zwłaszcza dla ludzi starszych. Ludy południowe jadają również polewki „boćwinowe”, ale nie z kiszonek, lecz z roślin świeżych, zakwaszane octem lub sokami z owoców. Np. na Sycylii ulubioną polewką jest „zuppa di verdura” (polewka z zielenin), przypominająca tzw. małorosyjski barszcz. Z czasem, gdy sztuka ogrodnicza potrafi nas zaopatrzyć w świeże jarzyny w każdej porze roku, zaniknie używanie kiszonek, a wtedy produkty zawierające kwas mlekowy będziemy kupowali... w aptekach.

Wystawa pamiątkowa dzieł St. Ostoi-Chrostowskiego w Spółdzielni Plastyków



W tych dniach w Salonie Wystawowym Spółdzielni Plastyków nastąpiło uroczyste otwarcie pamiątkowej wystawy dzieł Stanisława Ostoi-Chrostowskiego. Przemówienia wygłosił Prezes Związku Polskich Artystów Plastyków oraz wiceprezydent miasta, ob. Bugajski, który dokonał również przedęcia wstęgi. Wystawa obejmuje 184 prace i jest wyjątkowo starannie zorganizowana. Chrostowski zgasił w pełni siły męskich, pozostawiając po sobie wspaniałą spuściznę artystyczną. Dzieła jego zdobią dziesiątki najlepszych muzeów krajowych i zagranicznych, nie mó-

wiac już o zbiorach prywatnych. Brał udział ponad sto razy w wystawach a prace jego podziwiano prawie na całej kuli ziemskiej; od Portugalii i Hiszpanii poprzez całą Europę, Finlandię i Rosję, Amerykę, Kanadę aż po Honolulu. Pisał o nim w superlatywach najlepszy w skali międzynarodowej krytycy, artyści i literaci, uzyskał dziesiątki najwyższych nagród i odznaczeń. Sława i zaszczyty szły za tym wybitnym artystą już od najwcześniejszych lat jego twórczości. Zmarł w pięćdziesiątym roku życia, jako Rektor Akademii Sztuk Pięknych, odznaczony

Komandorią Orderu Polonia Restituta i pochowany na Powązkach w Alei Zasłużonych. Jeśli chodzi o twórczość artystyczną Chrostowskiego, to zamyka się ona zasadniczo w ramach dziesięciolecia od 1929 do 1939 roku. Wychowanek Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Pruszkowskiego, Bartłomiejskiego i Skoczylasa, przejął od swoich profesorów rzetelny stosunek do sztuki i umiłowanie rzemiosła artystycznego, tworząc w ciągu krótkiego stosunkowo czasu, swój odrębny styl graficzny. Sztukę Chrostowskiego, poza rzadko spotykaną doskonałością techniczną cechuje swobodny romantyzm uczuciowy i sugestywność, która zapala wyobraźnię widza. Dzieła jego robią silne wrażenie nie tylko na znawców tej białoczarnej sztuki, ale nawet na zupełnych laikach. Chrostowski umiłował piękną książkę. Zastawia on w wyszukany sposób gatunek papiera, czcionkę, ilustrację i obwolotę, tworząc z dzieła literackiego równocześnie prawdziwy klejnot sztuki graficznej. Na wystawie podziwiamy dużą kolekcję jego ekslibrisów, za które otrzymał w swoim czasie tyle nagród i które będą zawsze bu dżity zachwyty bibliofilów i kolekcjonerów grafiki. Chrostowski w swym pracowitym życiu znajdował jeszcze czas i energię na pracę społeczną, jako organizator życia artystycznego. W tej dziedzinie był również niezastąpiony; pełen rozważnej inicjatywy, sprawiedliwy w ocenach, nieustępliwy w raz powziętych decyzjach, precyzyjny w ich wykonaniu. W latach 1940-44 bierze udział w ruchu oporu, nie przerywając równocześnie pracy pedagogicznej; szkolił studentów Akademii. Rok 1945 zastaje go na stanowisku Rektora Akademii Sztuk Pięknych, gdzie dosłownie z niczego wskrzesza tę zasłużoną uczelnię. Równocześnie pracuje przy odbudowie życia artystycznego. Nieubłagana śmierć łamie go niespodziewanie w połowie rozpoczętego dzieła. W pierwszej sali wystawowej znajduje się gablota. W niej poza ocaloną przez żonę resztą dyplomów listów i pamiątek, umieszczono fotografię artysty oraz jego narzędzia pracy: ołówki, ryłce, kostki do odbitek i klocek drzewa bukszpanowego. Mimowolny wzrok powraca do fotografii, do szlachetnej sylwetki wielkiego artysty, do jego pięknych wyrazistych rąk, które małymi, kruchymi narzędziami stworzyły dzieła. Dzieła te rozstawiły w świecie dobre imię sztuki polskiej i kształcić będą długo dusze ludzkie — bo „życie — krótkie, lecz sztuka — wieczna.

Opowieści o żywych ludziach „Nowele Radzieckie” w języku polskim

Na rynku księgarskim ukazał się w przekładzie na język polski tom „Nowel Radzieckich”. Książka składa się z napisanych w ostatnich dziesięcioleciach opowiadań pisarzy radzieckich. Wyjątek stanowią nowele Maksyma Gorkiego, napisane w okresie caratu. Opowiadania Gorkiego tchnące rewolucyjnym romantyzmem i miłością człowieka są zapowiedzią nowej literatury radzieckiej, której realizm nie jest równoznaczny z fotokopią życia, a oznacza pokazanie człowieka w walce o zmianę otaczającego go świata. Mistrzowskie opowiadanie Aleksiego Tołstoja, Szolochowa, Erenburga, Simonowa, Gorbatawa i innych pisarzy współczesnych dają obraz radzieckiego człowieka w latach wojny z hitleryzmem. Wojna wydobyla z radzieckiego człowieka hart i bezwzględność w walce, ale nie zniszczyła w nim humanizmu i szacunku dla drugiego człowieka. Na przykładzie konkretnych ludzi i ich

zmaganiach wojennych pokazują pisarze radzieccy walkę narodów ZSRR nie tylko w obronie życia, ale i wartości duchowych i moralnych ludzkości. Aktualna i bojowa tematyka nowel nie pomniejsza ich wartości artystycznej. Literaci radzieccy nie tworzą martwego symbolu ponadczasowego człowieka. Historyczne tło akcji wypuklone jest w każdym opowiadaniu. Oficerowie, żołnierze frontowi i partyzanci w opowiadaniach Tołstoja czy Szolochowa, telegrafista z opowiadania Gorbatawa, stary lekarz z noweli Sergiusza Jenckiego, starzec popełniający samobójstwo wraz z żoną — lekarka w szpitalu na oczach Niemców, aby nie pracować dla wroga — wszyscy są to ludzie historyczni, konkretni, żywi i prawdziwi. Patriotyzm ich i wiara w misję swego narodu jakże organicznie wiąże się z głębokim poczuciem solidarności z gnębiętymi przez hitleryzm innymi narodami. Nie przypadkowo akcja wielu nowel omawianego cyklu odbywa się poza granicami ZSRR. Tak np. nowela Simonowa pt. „Swieca” opisuje bohaterką walkę i mękę cywilnej ludności Jugosławii w okresie zaciętych walk o Belgrad. Martyrologia narodu żydowskiego znajduje wyraz we wzruszającej noweli Walentego Katajewa pt. „Ojciec nasz”. „Nowele Radzieckie” doskonale przełożone na język polski, dostarczą nam nie tylko zadziwienia artystycznego, ale pogłębią w nas wiarę w człowieka i postęp.

A. Słucki

Tadeusz Grygiel

Wystawa w wagonie

Staraniem Domu Wychowania Estetycznego i Techniki przy zakaukaskiej kolei żelaznej zorganizowana została wystawa w wagonie kolejowym, poświęcona wojnie 1941 — 1945 r. Nad oknami i na ścianach wagonu umieszczono fotomontaże, schematy, zdjęcia, mapy i rozmaite dokumenty z ostatniej wojny.

Na szczególną uwagę zasługuje panorama, umieszczona w głębi wagonu. W pewnej chwili gładnie światło i na miniaturowej scenie u-

kazuje się Reichstag w płomieniach. Grzmi ka nonada. Niebo na ekranie pokrywa się dymem. Efekty wzrokowe i słuchowe odtwarzają w sposób niezwykle plastyczny ostatnie walki w Berlinie. Po chwili obraz się zmienia. Święto Zwycięstwa na Placu Czerwonym. — Grzmą salwy honorowe. Różnobarwne takiety wzlatają do góry.

Wagon — wystawa kursuje po rozmaitych drogach kolejowych ZSRR.

# Szermierze walki o dobrobyt

## Odnaczenia i nagrody dla przodowników pracy

### Uroczystość w Centrali Dyrekcji Okręgowej KP w Łodzi

W związku ze Świętem Odrodzenia 22 lipca w gmachu Centrali Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, w przeddzień Święta, dnia 21 bm. odbyła się uroczystość dekoracji Krzyżami Zasługi i Medalami Zwycięstwa i Wolności zasłużonych pracowników DOKP oraz wręczenie nagród przodownikom pracy. Jednocześnie nastąpiło rozdanie dekretów nominacyjnych i awansowych, obowiązujących od dnia 1 lipca 1948 r. W uroczystości wzięli udział poza reprezentantami władz kolejowych przedstawiciele Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Kolejarzy, partii politycznych i prasy.

Krzyże Zasługi otrzymali następujący pracownicy Okręgu: Jagaziak Feliks — rzemieślnik Parowozowni Głównej w Częstochowie. Janicki Stanisław — elektryk z stacji Łódź-Kaliska, Kamiński Józef — torowy oddziału drogowego z Sieradza, Mikołajczyk Stanisław — rzemieślnik ze stacji Kutno, Pfanger Stefan — referendarz KP z Częstochowy, Pianka Leon — nastawniczy ze stacji Rudnik, Widiński Władysław — przodownik rzemieślników parowozowni w Słotwinach.

Medale Zwycięstwa i Wolności przyznane zostały następującym pracownikom kolejowym: Bodzak Antoni — robotnik Gł. Warsztatów Wagonowych w Ostrowiu Wlkp., Borkowski Michał — kontroler elektryczny z Karsznicy, Doliński Jan — asystent z Warsztatów Drogowych w Skalmierzycach, Glińkowski Michał — kontroler ruchu, Gornowicz Jan — robotnik z oddziału mechanicznego w Kutnie, Józwiak Władysław — hamulcowy stacji Kutno, Kaczmarek Józef — adiunkt w warsztatach wagonowych w Ostrowiu Wlkp., Kepa Władysław — uczeń ślusarski, Knot Marian — starszy telegrafista na st. Karsznice, Kowalik Władysław — starszy adiunkt Parowozowni Głównej Karsznicy, Kujawa Wincenty — zawiadowca odcinka silnych prądów w Karsznicy, Kurland Ludwik — dyspozytor ruchu z Karsznicy, Lepka Antoni — rzemieślnik parowozowni Ostrow Wlkp., Milkowski Kazimierz — asystent Oddziału Drogowego z Karsznicy, Nowak Józef — robotnik ze Skalmierzyc, Nowak Józef — przodownik rzemieślników z Karsznicy, Paslak Mieczysław — rzemieślnik z Warsztatów Wagonowych Ostrow Wlkp., Patyk Antoni — torowy odcinka drogowego Koluśki, Piątkowski Feliks — zawiadowca odcinka drogowego z Ostrowia Wlkp., Popławski Faustyn — kierownik pociągu z Karsznicy, Puchala Franciszek — starszy adiunkt Warsztatów Wagonowych Ostrow Wlkp., Pytasz Juliusz — starszy adiunkt Wydziału Aprobizacji DOKP, Rościak Henryk — dyżurny ruchu st. Karsznice, Rutkiewicz Bolesław — starszy adiunkt st. Karsznice, Rzęśny Jan — asystent Wydziału Aprobizacyjnego DOKP, Śliwiński Tadeusz — lekarz rejonowy st. Kalisz, Szabrowski Józef — przodownik rzemieślników Warsztaty Wago-

nowe Ostrow Wlkp., Wojda Wacław — maszynista parowozowni Karsznice i Zieliński Józef — zastępca naczelnika Biura Kontroli Dochodów DOKP.

Wartościowe upominki w formie zegarków i rowerów otrzymało 6-ciu przodowników pracy: Kaiser Józef — rzemieślnik z Parowozowni Głównej Karsznicy, Zymelko Antoni — maszy-

nista z Parowozowni Ostrow Wlkp., Pióciennik Józef — przodownik rzemieślników z Warsztatów Głównych z Ostrowia Wlkp., Wyka Jan — rzemieślnik z Warsztatów Elektrotechnicznych w Widzewie, Salonik Stanisław — robotnik Parowozowni Głównej w Łodzi i Konarski Maksymilian — przodownik robotników Odcinka Drogowego Ostreszów.



## Pałac dzieci

Przy zakładach PZPDz Nr 1, w pałacu polabrytanckim, wzniesionym z wysiłku pracy robotniczej, dziś mieści się komfortowy żłobek. Radosny gwar i śmiech dziecięcy ozbrzmiewa w pięknym malowniczym ogrodzie wśród jasnych, słonecznych sal pałacu-żłobka.

### Dzielnica studiów powstanie w Łodzi

# „Miasteczko uniwersyteckie“ w śródmieściu

## Projekty Uniwersytetu Łódzkiego i Wydziału Planowania

Z inicjatywy Wydziału Planowania Zarządu Miejskiego i władz Uniwersytetu Łódzkiego, w centrum Łodzi powstanie t. zw. „miasteczko uniwersyteckie“, skupiające wszystkie wydziały U. Ł.

Teren ten zamknięty jest ulicami Narutowicza, Uniwersytecką Nowotki i Konstytucyjną w rejonie Radiostacji. Wydziały U. Ł. łącznie z domami akademickimi i profesorskimi staną tam wśród zieleńców i parków, na obszernych placach, przy czym budynki każdego wydziału będą mieścić się obok siebie.

Szkicowy projekt miasteczka uniwersyteckiego został opracowany w roku ubiegłym. Obecnie Wydział Planowania i Uniwersytet dążą do jak najszybszej realizacji tego dzieła. Uniwersytet przedsięwziął już kroki celem uzyskania rychłego zatwierdzenia projektu przez czynniki rządowe. Ogól-

na piecza nad wykonaniem prac będzie spoczywała w rękach U. Ł.

Przy rozpatrywaniu szkicowego projektu miasteczka uniwersyteckiego w Łodzi brano pod uwagę cały szereg istotnych przyczyn. Początkowo zamierzano urządzenie takiego ośrodka pod Łodzią w Łagiewnikach. Projekt ten miał swoje dobre strony — teren o wysokich właściwościach zdrowotnych, jednakże przeważały względy życiowe oraz praktyczne i postanowiono miasteczko uniwersyteckie stworzyć w centrum miasta. Za taką koncepcją przemawiały przede wszystkim względy ściślejszego powiązania ośrodka naukowego z życiem miasta, następnie — nadanie wielkomiejskiego charakteru dzielnicy naukowej, wreszcie fakt, że 60 procent młodzieży studiującej — to mieszkańcy Łodzi. W ten sposób zakwaterowanie uczącej się młodzieży akademickiej częściowo może być rozwiązane. Dalej, ważnym względem jest fakt, że część młodzieży jest zatrudniona w instytucjach łódzkich i dojazd do pracy utrudniał by naukę, a jednocześnie praktykę w czasie studiów.

### W tę i z powrotem

#### „Klient — nasz pan“

Często uskarżamy się na zię traktowania ze strony ekspedientów sklepowych, na obsługę powolną i niedoręczną. Odtóż miło nam donieść, że przynajmniej jeśli chodzi o Powszechnie Domy Towarowe — tych skarg tudzież żalów już nie będzie, w wyniku bowiem akcji współzawodnictwa pracy, podjętej przez pracowników w.w. instytucji — kupujący zyskują obsługę szybką i uprzejmą pod hasłem: „Klient — nasz pan“

P.S. Inicjatywę P.D.T. polecamy gorąco przedsiębiorstwom handlowym i spółdzielniom prywatnym, tym zwłaszcza, w których — niewiadomo dlaczego — panuje zasada: „klient — nasz nieprzyjaciel“

#### leszcze się ten nie urodzi l...

Ob. Aura ma wielkie kłopoty z zawodowymi malkontentami. W okresie przedłużonego zachmurzenia i temperatury raczej umiar kowanej wzdychali:

— CO ZA CHOLERNA POGODA! KIEDY SIĘ WRESZCIE OCIEPLI I ZAZNA CZŁOWIEK PEŁNI LATA?

Obecnie, w związku z „nastaniem“ wcale pięknego wiatu barometrycznego i temperatury od 25 do 30 stopni Celsjusza, ci sami malkontenci wyzękają:

— CO ZA CHOLERNA POGODA! UPAL JAKBY PIEC ROZLUPAŁ! PO PROSTU WACIEC SIĘ MOŻNA...

Łódzianin.

# TABLICA Zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Maria Pyziak 120.2 proc., a Genowefa Korzeniowska 115.9 proc. Na „szóstkach“ wyróżniły się Helena Bogus (143.9 proc.), Florentyna Wierszeń (125.4 proc.) i Helena Pałkowska (122.1 proc.). Teodora Owczarek (4 krosna) uzyskała 141.7 proc. W przedzalni wysunęła się na czoło Józefa Kucharska (173.9 proc.). Ignacy Nowacki osiągnął 153.9 proc. Józef Wachecki i Stanisława Tomczak uzyskali po 148.9 proc.

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) Janina Mucha uzyskała 135.1 proc., a Józefa Ulkowska 131 proc. Maria Dyksa (4 strony) osiągnęła 148.7 proc., Bronisława Olejniczak 143.4 proc., Apolonia Sinocha 134.5 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 154.6 proc. W tkalni na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (170.1 proc.), Maria Skabiak osiągnęła 169.2 proc., Maria Drellich 163.4 proc., Irenia Drzewiecka 162.4 proc. Władysława Maj (4 krosna) uzyskała 161.7 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni na „szóstkach“ Maria Pryt i Barbara Szyner osiągnęły po 166 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Banaszczyka uzyskał 124.4 proc., wyprzedzając zespół Człapińskiego (118.6 proc.). Zespół Szelesta (106.7 proc.) wyprzedził zespół Mamrota (103 proc.). Zespół Bociana (103.2 proc.) uległ zespołowi Buchnera (107 proc.). Tkalnia „A“ (117.6 proc.) wyprzedziła tkalnię „B“ (101.9 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni wyróżniły się Antonina Podkowińska (151.9 proc.), Józefa Pakula (150 proc.) i Helena Brasiak (149.6 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni (4 krosna) odznaczyły się Agnieszka Grabowska (184.2 proc.), Maria Florczak (175.4 proc.), Maria Rakowska (169.9 proc.) i Maria Deska (165.5 proc.). Władysław Szymor osiągnął 169.9 proc.

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach“ uzyskała Feliksa Marciniak 162.1 proc., a Józefa Głogowska 161.3 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 171.6 proc., a Kazimiera Górecka 163.1 proc. W przedzalni (750 wrzec.)

wyróżniły się Maria Haf (149 proc.), Stanisława Szydłowska (147.9 proc.) i Emilia Woźniakowska (145.9 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) osiągnęła Apolonia Stanisławska 166 proc., a Maria Witula 159.4 proc. W tkalni na „czwórkach“ odznaczyły się Józefa Talar (169.4 proc.) i Helena Kopacz (168.1 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (920 wrzec.) Zofia Brożyńska uzyskała 164 proc., a Aurelia Majewska 162 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni (6 krosien) pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (162.8 proc.), Józef Zakrzewski osiągnął 160.3 proc., Maria Tomczyk uzyskała 158.5 proc., Jadwiga Treda 155 proc. W przedzalni (762 wrzec.) wyróżniły się Krystyna Ludwiczak (152.4 proc.) i Jadwiga Woźniak (149.7 proc.).

W PZPB Nr 14 tkaczka Józefa Miksa uzyskała na 6 krosnach 146 proc. W przedzalni wyróżniła się Wacława Głowczyńska (846 wrzec. — 166 proc.).

W PZPB Nr 16 w przedzalni (800 wrzec.) odznaczyły się Katarzyna Kargier (143 proc.) i Stanisława Kasprzak (140 proc.). Władysława Pawłowska (872 wrzec.) osiągnęła 134 proc.

W PZPB Nr 22 w przedzalni (3 strony) Władysława Mamrot i Stanisława Jeżak osiągnęły po 176.1 proc., a Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak (4 strony) po 153.5 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Alfreda Latuszkiewicz na 8 krosnach 183.9 proc., a Rutkowska Aurelia na 6 krosnach 161.9 proc. Na „szóstkach“ wyróżniły się Franciszka Sztama (170.4 proc.) i Józefa Barańska (165.2 proc.). W przedzalni odznaczyła się Helena Sroka (720 wrzec. — 140.4 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Bolesława Nowak 160 proc., a Bronisława Frontczak 158 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 158 proc., a Zofia Niewiadomska 160 proc. Na „szóstkach“ odznaczyły się Krystyna Wlazło (164 proc.) i Aniela Pęczkowska (160.2 proc.). W przedzalni (3 strony) wyróżniły się Maria Mikulska (178 proc.) i Leokadia Bogdańska (175 proc.).

## R.T.P.D. dba o dzieci łódzkie

### Przygotowania do nowego roku szkolnego

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci czyni już cały szereg przygotowań na dzień 1 września, dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

W dniu tym otworzona zostanie druga jedenastoletnia szkoła podstawowa świecka RTPD. Mieścić się ona będzie w przygotowanym na ten cel budynku przy ul. Limanowskiego 124. Zapisy do szkoły tej, która pomieści 500 dzieci, rozpoczyna się od dnia 1 sierpnia br. Łącznie z pierwszą szkołą RTPD na ul. Jaracza, gdzie zapisy zostały już wobec kompletu zgłaszających się skończone, do obu szkół RTPD-wskich uczęszczać będzie 1000 dzieci.

Dyrektorem nowej szkoły na Limanowskiego został ob. Linkowski Józef, szkoły na Jaracza ob. Błaszkievicz Ignacy.

Wraz z nauką dostarczą RTPD dzieciom

łódzkim kilku nowych świetlic, gdzie młodzież spędzać będzie czas po godzinach szkolnych. Dla najmłodszych swych wychowanków otwiera RTPD nowe przedszkole przy ul. Limanowskiego 124.

Na dzień 1 września rozszerzony zostanie Dom Dziecka przy ul. Marysińskiej 100, w którym zamieszka 120 wychowanków. Chcąc się uczyć, a nie mającej do tego warunków mieszkaniowych młodzieży, pomysłało RTPD przygotować w Rogach burzę dla uczniów i uchenic, którzy przyjeżdżać będą do szkół łódzkich.

W RTPD nie zapomina się również o kulturalnych potrzebach najmłodszych naszego miasta. Dotychczasowy teatrzyk kukielkowy tak lubiany przez dzieci Łodzi z powodu szczupłości lokalu w którym się dotychczas znajdował, przeniesiony zostaje do dużej sali na hl. Kopernika 16. (s)

## Nasze interpelacje odniosły skutek

### Filmy dla dzieci i młodzieży w kinie „Hel“

Należy z uznaniem powitać słuszną inicjatywę Filmu Polskiego w naszym mieście. Nareszcie bowiem oddano jedno kino — „Hel“ przy ul. Legionów wyłącznie na wyświetlanie filmów dla dzieci i młodzieży. Sprawa ta niejednokrotnie była poruszana w naszym piśmie, do którego często napływały skargi nawet ze strony młodzieży do lat 18, która nie znajdowała dla siebie w wielu kinach Łodzi ani jednego odpo-

wiedniego filmu pod względem wychowawczym i oświatowym.

Od paru dni w kinie „Hel“ wyświetlany jest piękny radziecki film — bajka p. t. „Konik Garbusek“, który cieszy się ogromną frekwencją, mimo lata. W najbliższych dniach na ekran kina wejdzie film również dla dzieci — „Urwis Gawrosz“.

Ceny biletów dla dzieci i młodzieży wynoszą 25 zł, a dla dorosłych — 50 zł. (m)

## Reorganizacja rzemiosła

W lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Moniuszki 8, odbyło się zebranie prezesów i kierowników biur Powiatowych i Grodzkich Związków Cechów Rzemieślniczych oraz obecnie mianowanych komisarycznych zarządów Okręgowych Związków i Cechów Rzemieślniczych. Celem Zjazdu było wprowadzenie nowej organizacji rzemiosła, która w myśl Dekretu o częściowej zmianie prawa przemysłowego, wprowadza przymus cechowy, nakłada-

jący na każdego rzemieślnika obowiązek należenia do cechu.

Począwszy już od 1 sierpnia br. zgodnie z tym rozporządzeniem, województwo łódzkie zamiast 16-tu powiatowych i grodzkich związków cechów będzie miało 9 Okręgowych Związków Cechów, obejmujących 172 cechy.

Na Zjeździe omówiono szczegółowo nową zmianę i statuty oraz lokalna warunki techniczne reorganizacji.



# Kronika Piotrkowa Nowoczesna lecznica dla zwierząt



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 24 lipca 1948 r.  
Dziś: Kingi

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49  
Powiatowa Komenda MO. — 13-14  
Miejski Komisariat MO — 10-41  
Straż Pożarna — 10-72  
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13  
Szpital św. Trójcy — 10-70

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony  
11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny  
w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i Administracja

„Głos Piotrkowski”  
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego  
nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz. 8 do  
godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.  
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowski”:  
Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Przy ulicy Wolborskiej mieściły się niegdyś stajnie wojskowe, które podczas okupacji zajmowali Niemcy. Po ich ucieczce zostały tu tylko zniszczone mury. Gdzieś w rogu placu, za dużą kamienicą mieszkalną, ostała się dziwnym trafem szopa drewniana — pierwszy budynek Państwowej Lecznicy Zwierząt w Piotrkowie.

Dzisiaj — obok drewnianej szopy — stoi nowoczesny murowany budynek — „szpital” dla zwierząt.

Po obu stronach długiego korytarza mieszczą się przegrody dla koni, bydła i innych zwierząt. Uderza nas nadzwyczajna czystość i całkowity brak much. W jednej z przegród widzimy czarnego żrebaka, którego nie odstępuje ani na krok stropiony właściciel. „Na co choruje ten pacjent? — Na wzdęcie lub t. zw. kolkę. Jest to najbardziej niebezpieczna choroba dla zwierząt, choroba, która w kilkanaście godzin uśmierca najsilniejsze

szlaki. Powstaje po nakarmieniu zwierzęcia lubinem lub żytem”.

Dowiadujemy się, że podczas wojny lubin słodki został zapyłony przez odmianę kwaśnego trującego dla zwierząt. Nie wiedzą o tym jednak rolnicy i bezwiednie trują swój dobytek. Jest to choroba, która zabija obecnie przeciętnie dwa konie lub krowy tygodniowo. W żadnym więc wypadku nie należy paść zwierząt lubinem, nie mając całkowitej pewności, że jest to słodka odmiana tej rośliny.

W innych przegrodach stoją konie, które czekają na chirurgiczne zabiegi: wskutek nieuwagi gospodarzy konie dość często kaleczą się, powstaje zakażenie, którego ognisko należy wyciąć. Wszelkich operacji dokonuje się pod narkozą.

Obecnie wykańczą się specjalną salą operacyjną w drugim nowoczesnym budynku. Zastosowano tu wszystkie zdobyte techniki, m. in. dzięki specjalnej

farbie koloru jasno-niebieskiego w sali niema ani jednej muchy. Obszerna poczekalnia posiada przeróżne przegrody, w których poszczególne gatunki zwierząt będą mogły czekać na badanie lekarskie. Ciekawie wyglądają narzędzia chirurgiczne ze względu na swą wielkość i „solidność”.

Obok poczekalni znajduje się apteka, wyposażona w lekarstwa ogromnej wartości. Dalej — specjalny pokój do sterylizacji narzędzi przed operacją. Pokoje dla asystentów i praktykantów, którzy rok rocznie przyjeżdżają będzie kilku na praktykę.

Oficjalne otwarcie lecznicy, jakiej nie ma równej w całym województwie nastąpi dnia 8 sierpnia rb.

Do tego czasu jest tu jeszcze sporo do zrobienia. Stosy gruzu na dziedzińcu, częściowo już usunięte przez junaków „Służby Polsce”, pokryją niebawem piękne kwiaty. Wykończone zostaną specjalne urządzenia kanalizacyjne, oczyszczające zatrutą wodę przed wejściem do ścieków miejskich. Zainstalowane zostaną nowoczesne aparaty elektryczne do wszelkiego rodzaju zabiegów, oraz wykończona droga do tej lecznicy — nowoczesnego szpitala dla zwierząt.

**Wędrownika  
na POLSCE**

OTWARCIE

POWSZECHNEGO DOMU

TOWAROWEGO WE WROCŁAWIU

W godzinach rannych dnia 21 b. m. Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc dokonał otwarcia olbrzymiego Powszechnego Domu Towarowego we Wrocławiu.

Powitany przez dyrektora naczelnego Powszechnego Domu Towarowego, Minister Minc wygłosił przemówienie, a następnie obszedł cały Dom Towarowy, oglądając wystawione na sprzedaż towary.

Powszechny Dom Towarowy we Wrocławiu mieści się w olbrzymim budynku, wspaniale urządzonego i dysponuje wielkim asortymentem towarów.

DZIECI POLSKIE Z BELGII,  
HOLANDII I LUKSEMBURGA JADĄ  
NA KOLONIE

W drodze do Zakopanego, Kłodzka i innych miejscowości wypoczynkowych przejechało przez Szczecin 241 dzieci polskich z Belgii, 22 dzieci z Holandii oraz 10 dzieci z Luksemburga. Z wycieczką jedzie m. in. przewodnicząca Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej w Belgii, p. Maria Słomian, grupę zaś dzieci z Luksemburga prowadzi była więźniarka z Oświęcimia p. Janina Tallik, artystka - malarzka.

KARA ŚMIERCI NA KONFIDENT-  
KĘ POLICJI NIEMIECKIEJ

Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał na karę śmierci reneгатkę Ludwikę Mejsze, konfidentkę policji niemieckiej w Luboniu i Zabikowie. Mejsze wydała w ręce okupanta szereg osób spośród polskiej ludności cywilnej, z których część w wyniku tych donuczeń poniosła śmierć.

## Zródło niechęci dla Ubezpieczalni

Ostatnio otrzymaliśmy od naszych Czytelników kilka listów, zawierających skargi na Ubezpieczalnię Społeczną, a przede wszystkim na jej pracowników biurowych.

Jeżeli chodzi o leczenie, przyzwyczajaliśmy się może zbyt pochopnie krytykować i ganić pracę lekarzy i personelu lekarskiego. Stwierdzić natomiast trzeba, że nie pozbawione są słuszności zarzuty, skierowane pod adresem urzędników, przyjmujących zgłoszenia do lekarzy.

Gdy mówiliśmy o tym z lekarzem naczelnym tow. Lasotą, przew. Rady Zakładowej tow. Woźniakiem oraz przew. w. Zawodowego pracowników Ubezpieczalni tow. Szostakowskim, odpowiadano nam, „to tylko tymczasowe za-

stępstwo ze względu na okres urlopów”. Widocznie niezbyt starannie dobrane zastępstwo...

Okazuje się też, że wielu urzędników spóźnia się do pracy. Tego dnia, gdyśmy odwiedzili Ubezpieczalnię, było aż 12-tu spóźnionych.

Zarówno Zw. Zawodowy jak i Rada Zakładowa i Dyrekcja kilkakrotnie apelowały o punktualność i życzliwy stosunek do ubezpieczonych narazie z niewielkim skutkiem.

Wierzmy jednak, że Rada Zakładowa i Zw. Zawodowy wspólnie z Dyrekcją zmienią istniejący w biurach Ubezpieczalni stan rzeczy. A wówczas zmieni się też radykalnie stosunek ubezpieczonych do tej placówki.

## Zduńska Wola

### Plany rozbudowy i ulepszenia miasta

Zduńska Wola uderza przybyszami przede wszystkim czystością swych ulic, mnogością zieleni i estetycznym wyglądem zewnętrznym domów.

Z rozmowy z burmistrzem dowiadujemy się o pracach samorządu miejskiego i jego zamierzeniach na przyszłość.

Remontujemy domy, które można jeszcze ustrzec przed całkowitym zniszczeniem — powiada ob. burmistrz. — Odremontowaliśmy dwa duże domy przy ulicy Stęszyckiej i ul. Juliusza oraz bu-

dynek na placu Zgody. Przeprowadzamy poważne remonty w Rzeźni Miejskiej. Reparamy ul. Daszyńskiego, Stęszycką i Juliusza. Rozpoczęliśmy już prace przeniesienia rynku (ze względów zdrowotnych i higienicznych) z placu Zgody na ulicę Stęszycką. Plac Zgody chcemy bowiem zastrzeżić i ukwiecić. Na ulicy Wodnej kładziemy chodniki oraz ją przebrukujemy wraz z ulicą Szatkowską.

W projekcie mamy wybudowanie w

mieście łaźni, prysznicu na stadionie sportowym oraz rozpoczęcie budowy szkoły powszechnej w dzielnicy zachodniej przy ul. Mickiewicza.

Jesienią ma być otwarta w pobliżu rzeźni przy ul. Opiesińskiej targowica dla zwierząt.

Prace te pokrywa się z funduszy samorządowych bez żadnych subwencji. W związku z tym wprowadziliśmy daleko idące oszczędności w dziedzinie administracji samorządowej.

## Nowy zarząd Związku Cechów

W tych dniach przedstawiciele rzemiosła piotrkowskiego powrócili z Łodzi, gdzie w Izbie Rzemieślniczej odbyło się uroczyste przekazanie władzy nowemu Zarządowi Związku Rzemieślniczego w Piotrkowie. Nowomianowany

Zarząd rozpoczął już urzędowanie. W skład jego weszli ob. ob. Marian Faustyn — przewodniczący, ob. ob. Nabiałczyk i Węgorzewski — zastępcy oraz członkowie Zarządu ob. ob. Krawiec i Gaszewski Wład. Sekretarzem i równocześnie kierownikiem biura został ob. Jania.

Wierzmy, że nowy Zarząd Związku Rzemieślników w Piotrkowie przyczyni się do silniejszego związania rzemiosła z robotniczym społeczeństwem piotrkowskim oraz zajmie się w większym aniżeli dotychczas stopniu wychowaniem społecznym młodzieży rzemieślniczej.

## Kiedy rozpocznie się budowa świetlicy w Fabryce Sklejek Nr 2

Dawno już zostały poczynione prace przygotowawcze od budowy świetlicy i jadalni w Państwowej Fabryce Dykt Suchoklejonych przy ul. Roosevelta. Długo trwały formalności, związane z uzyskaniem pieniędzy i sporządzeniem planu.

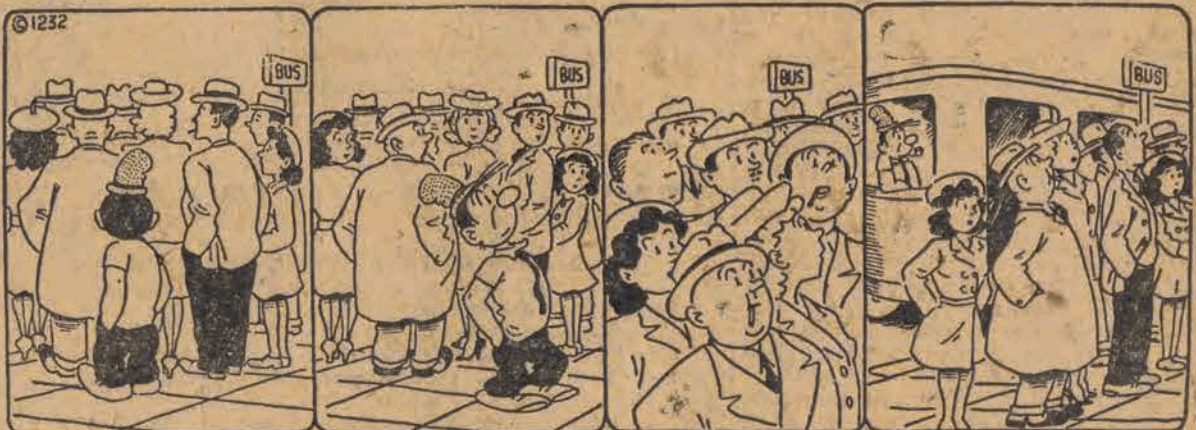
Obecnie wszystkie te sprawy mają już robotnicy poza sobą. Pieniądze są przyznane, plany wykonane, ale nie ma polecenia rozpoczęcia budowy. A przecież czas ucieka, rok gospodar czy kończy się we wrześniu. Słusznie też robotnicy żywią obawę, że zanim sporządzi się kosztorysy i przeprowadzi przetarg, miesiąc sierpień napewno minie, a pieniądze zaplanowane na tę inwestycję — przepadną.

W projektowanym budynku znalazłyby pomieszczenie również i łaźnia, pralnia, kuchnia, a więc te wszystkie niezbędne urządzenia, które już od dawna istnieją w wielu piotrkowskich zakładach pracy.

Rada Zakładowa Fabryki Sklejek i Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Drzewnego winny — naszym zdaniem — uczynić — wszystko, by przyspieszyć decyzję Dyrekcji Lasów

Państwowych ośnośnie rozpoczęcia budowy świetlicy.

Przygody  
Iasie  
Wierciniųty



Co ludził

Patrziel

Do górył

I patrzel

